



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 kwietnia 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Frańczak (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Dawid Miąsik

SSN Krzysztof Rączka

w sprawie z odwołania P. Spółki Akcyjnej w W.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych III Oddziałowi w Warszawie
z udziałem ubezpieczonego A. K.
o podleganie obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu
zdrowotnemu oraz podstawę wymiaru składek na te ubezpieczenia,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 16 kwietnia 2025 r.,
skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie
z dnia 28 kwietnia 2022 r., sygn. akt III AUa 389/19,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania oraz
orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Dawid Miąsik Jolanta Frańczak Krzysztof Rączka

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 5 marca 2018 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych III Oddział w Warszawie stwierdził, że ubezpieczony A. K. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w dniach: od 2 stycznia do 31 grudnia 2013 r., od 2 stycznia do 31 grudnia 2014 r. i od 2 stycznia do 31 grudnia 2015 r. jako zleceniobiorca P. S.A. w W. (dalej jako płatnik składek) i ustalił podstawę wymiaru składek na te ubezpieczenia za poszczególne miesiące okresu od stycznia 2013 r. do grudnia 2015 r. Według organu rentowego w spornym okresie ubezpieczony nie wykonywał na rzecz płatnika składek pracy w warunkach właściwych dla umowy o dzieło, lecz dla umowy zlecenia.

Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 19 grudnia 2018 r. zmienił zaskarżoną przez płatnika składek decyzję w ten sposób, że stwierdził, iż ubezpieczony nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym, wypadkowemu w okresach od dnia 2 stycznia do dnia 31 grudnia 2013 r., od dnia 2 stycznia do dnia 31 grudnia 2014 r. i od dnia 2 stycznia do dnia 31 grudnia 2015 r. z tytułu umowy zawartej z płatnikiem składek oraz zasądził od organu rentowego na rzecz płatnika składek zwrot kosztów procesu w wysokości 180 zł.

Sąd Okręgowy ustalił, że ubezpieczony od 1972 r. był zatrudniony u płatnika składek - którego głównym przedmiotem działalności jest przetwórstwo herbaty i kawy - na podstawie umowy o pracę, ostatnio jako dyrektor zarządu ds. importu, jakości produkcji i zaopatrzenia. Po przejściu na emeryturę w 2007 r. nadal piastował swoje funkcje, tyle że na podstawie umowy zlecenia. Następnie, kiedy nowi pracownicy przejęli jego dotychczasowe obowiązki ubezpieczony zrezygnował z pracy zawodowej i na prośbę płatnika składek ograniczył się do roli doradcy, konsultanta i kiperera herbacianego, wykonywanej na podstawie trzech kolejnych rocznych umów o dzieło. Decydując się na zawarcie umów o dzieło brano pod uwagę przede wszystkim to, że nowe zadania ubezpieczonego nie miały charakteru pracy etatowej oraz że polegały na wskazywaniu i wyszukiwaniu odpowiednich rodzajów herbaty, ich mieszaniu, utrzymywaniu jakości. Płatnik składek miał decydujący głos co do przyjęcia opinii i propozycji ubezpieczonego, jako doradcy. Ubezpieczony dzielił się swoją wiedzą z osobami zatrudnionymi w charakterze przyszłych kiperów herbaty, które czynnie uczestniczyły w przygotowywaniu mieszanek i naparów.

Zgodnie z zawartymi umowami o dzieło ubezpieczony miał przewidziane w nich czynności wykonywać maksymalnie przez 40 godzin miesięcznie, za wynagrodzeniem wypłacanym niezależnie od faktycznie poświęconego czasu na umówione czynności. Wielokrotnie przekraczał on ustalony wymiar czasu, pracując w zależności od potrzeb płatnika składek, godzin jego pracy nie rejestrowano. Kiedy płatnik składek chciał dokonać jakichś zakupów, gromadził próbki i powiadamiał ubezpieczonego, że oczekuje jego opinii. Ubezpieczony nie miał swojego stanowiska pracy, korzystał z pokoju testerskiego, gdzie oceniał przedstawione mu próbki kilkudziesięciu rodzajów herbaty z różnych krajów świata. Otrzymawszy wskazania co do użycia danej herbaty oceniał każdą próbkę, stwierdzał przydatność smakową danej herbaty do określonego rodzaju mieszanki i wydawał ekspertyzę. Każda opinia ubezpieczonego była na bieżąco notowana przez pracowników płatnika składek. W zależności od warunków handlowych dokonywano transakcji lub szukano innego rozwiązania. Testowanie odbywało się w większym gronie osób szykowanych do ewentualnego przejęcia funkcji ubezpieczonego, co miało charakter szkolenia praktycznego.

Ubezpieczony prowadził też szkolenia teoretyczne w formie wykładów na tematy związane z uprawą i produkcją herbaty (i jej mieszanek), gdyż opisanie smaku i innych walorów jest utrudnione. Poza przygotowywaniem ludzi do pracy kiperą nie wykonywał innych czynności. Ubezpieczony postanowił odejść po dwóch latach od zatrudnienia R. B., mającego odpowiednie przygotowanie do pracy kiperą i który miał podobny do niego smak. W okresie obowiązywania umów o dzieło nie było potrzeby sporządzenia nowych autorskich mieszanek, gdyż kontynuowano produkcję mieszanek stworzonych wcześniej przez ubezpieczonego. Były to głównie mieszanki herbat ekspresowych. R. B., który został następcą ubezpieczonego, był przez kilka lat formalnie przełożonym ubezpieczonego, jednak w praktyce pomagał mu w komponowaniu odpowiednich mieszanek herbat. Odpowiadał za dział badań i rozwoju. W odczuciu R. B. wykonywane przez kiperów czynności, tj. określanie smaków herbat i tworzenie na bazie tych uchwyconych i opisanych smaków odpowiednich mieszanek herbat, miały charakter tworzenia dzieła, utworu. Do osiągnięcia pożądanego w zawodzie kiperą efektu trzeba pamięci smakowej i wirtuozerii, co jest konieczne, aby stworzyć produkt, recepturę, która będzie smaczna

dla konsumenta. R. B. wspólnie z ubezpieczonym tworzyli panel ekspertów, prowadzili ekspertyzę surowców, określali ich właściwości oraz możliwości zastosowania dla tworzonych produktów. Na podstawie zapotrzebowania na produkt zgłaszanego przez dział marketingu tworzyli oni daną recepturę, którą przedstawiali do weryfikacji i akceptacji. Jeżeli opracowana receptura nie spełniała określonych oczekiwań, tworzony był inny produkt w oparciu o opinię i ocenę tego co zostało stworzone. Obaj kiperzy mogli stworzyć dokładnie taki produkt jaki chcieli, o ile należycie uargumentowali, że jest on właściwy dla klienta. Ich rozmowy i dyskusje, czy dana ekspertyza jest właściwa, stanowiły jednocześnie element szkolenia dla przyszłych kiperów. W wyniku prowadzonych dyskusji i wydanych opinii ustalano jaki surowiec zakupić i jaką nową wersję receptury stworzyć. Z uwagi na to, że surowiec za każdym razem różnił się, mimo że był sprowadzany od tego samego dostawcy, istniała potrzeba stworzenia kolejnej wersji receptur, tak aby konsument otrzymywał zawsze produkt kompletny. Ubezpieczony wykonywał czynności kiperów w dowolnych godzinach w ciągu miesiąca, w zależności od potrzeb. R. B. często zwracał się do niego z telefoniczną prośbą o przyjazd w celu konsultacji dotyczącej surowca lub konkretnej mieszanki. Czynności kiperów wykonywano w laboratorium, gdzie były odpowiednie warunki do tworzenia mieszanek herbat, badania jakości i właściwości danych rodzajów herbat i wydawania końcowych ekspertyz i opinii. Ze względu na specyfikę czynności związanych z tworzeniem nowych mieszanek herbat opracowane próbki nie mogły być wynoszone z laboratorium. Z tego względu ubezpieczony musiał przychodzić do laboratorium i tam wykonywać swoje zadania. O skorzystaniu z ekspertyzy sporządzonej przez ubezpieczonego decydował jego formalny przełożony R. B., a po jej zaakceptowaniu ekspertyza była przyjmowana jako wykonanie przez ubezpieczonego dzieła.

W tak ustalonym stanie faktycznym sprawy Sąd Okręgowy stwierdził, że spór dotyczył podlegania przez ubezpieczonego obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym w okresach obowiązywania spornych umów, traktowanych przez strony jako umowy o dzieło i zawieranych ze świadomością, że ich celem jest tworzenie nowych mieszanek herbat zgodnie z zapotrzebowaniem zamawiającego płatnika składek. Przedmiotem wszystkich trzech umów były: „ocena parametrów jakościowych prób surowców wskazanych przez zamawiającego przewidzianych do

zakupu oraz ich zgodności z potrzebami i wymogami zamawiającego, opiniowanie receptur mieszanek, testowanie i ocena zgodności wytwarzanych produktów z recepturami, opiniowanie istniejących receptur mieszanek pod kątem możliwości zakupu surowców, wykonywanie oceny jakości zakupionych surowców, sensoryczne testowanie jakości wytwarzanych produktów, współpraca w przebudowie receptur mieszanek, budowa jednolitego systemu oceny dostawców i budowa bazy danych dostawców we współpracy z oddelegowaną osobą, szkolenie R&D Managera zgodnie z ustalonym harmonogramem, szkolenie wyznaczonego pracownika działu zakupów w kierunku kiperskim zgodnie z ustalonym harmonogramem, doradztwo w procesie zakupu herbat”.

Dokonując oceny rzeczywistego charakteru spornych umów Sąd Okręgowy uznał, że z nadania im nazwy „umowa o dzieło” wynika, iż intencją stron było zawarcie właśnie umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Powołując się na przyjęty w orzecznictwie pogląd, że przedmiotem umowy o dzieło może być osiągnięcie rezultatu w postaci prowadzenia cyklu wykładów, o ile ma on charakter twórczego, indywidualnego, niepowtarzalnego dzieła naukowego, traktującego o jednym konkretnym zagadnieniu w celu szczegółowego przedstawienia określonej problematyki, mającego przy tym cechy utworu w świetle prawa autorskiego i jest możliwe jednoznaczne zweryfikowanie wykonania takiego zadania, Sąd Okręgowy stwierdził, że stworzenie nowej receptury, nowej mieszanki herbaty czy nowego smaku, oczekiwanych przez zamawiającego, a także szkolenie osób w tym kierunku na bazie własnej wiedzy, doświadczenia zawodowego oraz indywidualnych predyspozycji i właściwości kiperów może stanowić dzieło w rozumieniu art. 627 k.c.

Ubezpieczony posiada rzadko spotykane umiejętności, zdolności i doświadczenie smakosza herbat (kipera). Dzięki tym przymiotom miał możliwość tworzenia oryginalnych, nowych smaków herbat na bazie tworzenia mieszanek różnych ich gatunków, przy współpracy z innym kiperem. W trakcie wykonywania tych zadań ubezpieczony przekazywał osobom szkolonym na przyszłych kiperów swoją wiedzę na wszelkie tematy dotyczące herbaty oraz wydobywania (określania) smaków i tworzenia mieszanek. Wiedza ubezpieczonego nie była wiedzą podręcznikową, jej przekazywanie nie miało charakteru odtwórczego, lecz niepowtarzalny, niestandardowy, twórczy i indywidualny. Praktycznie każda dyskusja

na temat tworzenia nowych procedur, w której brali udział przyszli kiperzy, była finalizowana stworzeniem nowej receptury, nowego smaku, nowej autorskiej mieszanki. Często zdarzało się, że dany smak tworzono na bazie opracowanej wcześniej receptury, jednak biorąc pod uwagę, że praktycznie żadna partia surowca nigdy nie miała identycznych właściwości, konieczne było odpowiednie modyfikowanie opracowanych wcześniej receptur, tak by osiągnąć oczekiwany, pożądany i wcześniej już wydobyty smak. Tworzenie mieszanek herbat nie sprowadzało się tylko do fizycznego mieszania jednego gatunku herbaty z innym, lecz wymagało pracy intelektualnej i wykorzystania indywidualnych zdolności, poczucia smaku i wyobraźni. Pracy jaką wykonywał ubezpieczony nie można porównywać z pracą robotników zatrudnionych przy taśmie produkcyjnej, nie było w nich elementu mechanicznego, wielokrotnego powtarzania czynności, z góry określonych przez pracodawcę. Była to praca twórcza, a nie odtwórcza.

Czynności wykonywane przez ubezpieczonego były zgodne z określonym w spornych umowach zapotrzebowaniem zamawiającego, który ostatecznie oceniał je i weryfikował pod kątem tej zgodności. Prowadzone przy okazji tworzenia nowych receptur i wydobywania nowych smaków herbat szkolenia miały charakter autorski, oparty wyłącznie na wiedzy i doświadczeniu ubezpieczonego, prowadzone były według własnej, niepowtarzalnej koncepcji. Ze względu na specyfikę zawodu kiperza możliwość jego wykonywania ograniczona jest do bardzo wąskiej grupy osób o szczególnych zdolnościach odczuwania i zapamiętywania smaku. Ubezpieczony nie mógł więc być zastąpiony kimś innym, a płatnik składek nie był zainteresowany zawarciem umowy z jakąkolwiek inną osobą. Nie można też mówić o powtarzalności czynności wykonywanych przez ubezpieczonego, ponieważ czynności te nie były szablonowe - każda nowa partia surowca różniła się od poprzedniej, a celem było stworzenie mieszanki herbat o smaku, który był już wcześniej wydobyty.

Organ rentowy nie kwestionował, że ubezpieczony przygotowywał autorskie procedury i mieszanki herbat, ale nie uwzględnił przy tym wszystkich istotnych okoliczności sprawy. Nie zdołał też skutecznie zaprzeczyć, że strony spornych umów o dzieło ustaliły je w sposób odpowiadający właściwości tego stosunku prawnego ani wykazać, że łączył je inny stosunek prawny (art. 353¹ k.c.). Sąd Okręgowy zwrócił przy tym uwagę, że miejsce i czas wykonywania zadań kiperza nie mają decydującego

znaczenia dla kwalifikacji prawnej spornych umów. W sprawie istotne znaczenie ma to, że ubezpieczony tworzył nowe smaki herbat lub dążył do osiągnięcia już wcześniej wydobytego smaku z surowców różniących się jakościowo od surowców użytych poprzednio. To właśnie konkretny nowy smak był efektem pracy twórczej kiperka, który należy uważać za dzieło. Smak nie ma postaci materialnej, jednak istnieje, można go badać, testować, modyfikować, zmieniać i oceniać, dlatego może być przedmiotem umowy o dzieło. Dokonywane przez ubezpieczonego ekspertyzy co do nowych smaków herbat były odnotowywane na bieżąco przez personel płatnika składek i na ich podstawie zarząd podejmował decyzje zakupowe i produkcyjne. Wydobicie nowego smaku herbaty wymagało od ubezpieczonego posiadania szczególnej cechy, tj. niepowtarzalnych doświadczeń własnych i osobistych predyspozycji, co w konsekwencji charakteryzowało efekty jego pracy swoistością w stosunku do będących w obiegu rynkowym innych smaków herbat. Efekt pracy ubezpieczonego został zindywidualizowany na etapie zawierania spornych umów i był możliwy do zweryfikowania po wykonaniu, co odpowiada definicji dzieła (art. 627 k.c.). Skoro sporne umowy są umowami o dzieło, to nie ma do nich zastosowania art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (obecnie jednolity tekst: Dz.U. z 2025 r., poz. 350, dalej jako ustawa systemowa), a więc w okresach objętych tymi umowami ubezpieczony nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu jako zleceniobiorca u płatnika składek.

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 28 kwietnia 2022 r., po rozpoznaniu apelacji organu rentowego, oddalił apelację.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia poczynione przez Sąd Okręgowy, uznając, że zarzut organu rentowego w zakresie naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. okazał się nieskuteczny, gdyż ograniczał się do przedstawienia odmiennej oceny stanu faktycznego, który zdaniem apelacji dawał podstawy do przyjęcia, że w spornym okresie ubezpieczony podlegał obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym jako zleceniobiorca. Spór w sprawie sprowadzał się do ustalenia, czy kwestionowane umowy noszą cechy umowy o dzieło czy - jak twierdził organ rentowy - umowy o świadczenie usług. Zdaniem Sądu Apelacyjnego praca kiperka herbacianego nie jest pracą konstytuowaną wyłącznie przez należyłą staranność lub czas poświęcony na

jej wykonanie, gdyż wymaga szczególnych kompetencji, uzdolnień i umiejętności. Rezultatem prac ubezpieczonego było uzyskanie określonego smaku/zapachu przygotowywanych mieszanek, zaś w przypadku szkolenia - odbycie warsztatów o charakterze twórczym i profesjonalnym, a tego rodzaju rezultat może być przedmiotem umowy o dzieło. To, że ubezpieczony wykonywał swoje czynności w pewnym przedziale czasowym nie może mieć decydującego znaczenia dla uznania, iż świadczył on w istocie usługi, a nie realizował umowy o dzieło. Korzystając ze zmysłów smaku i węchu można tworzyć dzieła, które mogą być powtarzalne (jak wykonania utworów muzycznych), utrwalane w formie receptur (jak scenopisy lub utwory literackie) i mogą posiadać parametry jakościowe, nawet jeśli nie każdy jest zdolny je postrześć i docenić (jak w przypadku utworów sztuk plastycznych lub wokalistyki). Kiper wykorzystuje w swej pracy zdobytą wiedzę i doświadczenie, ale przede wszystkim wyjątkowo wrażliwe zmysły smaku i powonienia. Zawód ten ma charakter szczególny, co potwierdza wykonywanie go w Polsce przez zaledwie kilka osób. Najistotniejszym czynnikiem w tym zawodzie jest nadzwyczajna sprawność i wrażliwość węchu oraz kubków smakowych. Wiedza teoretyczna i doświadczenie mogą być nabywane przez każdego, lecz właściwości wyczulenia zmysłów nie da się nabyć, należą one do natury fizycznej konkretnej osoby. Żaden, choćby najwyższy, stopień staranności nie daje możliwości wykonywania zadań kiperów bez posiadania wyjątkowych cech smaku i powonienia. Oceny tej nie zmienia fakt, że sporne umowy nie przewidywały postanowień umożliwiających zamawiającemu weryfikację pracy ubezpieczonego, gdyż chodzi tu o szczególny rodzaj rezultatu. Podobnie brak adnotacji o odbiorze wytworu na rachunkach wystawianych przez ubezpieczonego nie przesądza o tym, że sporna umowa nie miała charakteru umowy o dzieło.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wystarczy, że rachunek jest wystawiony za wykonanie pracy zgodnie z umową. Nie można też uznać za konieczne zawarcia w umowie, nawet jeśli dotyczyła ona pracy twórczej, postanowień o przeniesieniu praw autorskich lub o zezwoleniu na korzystanie z jakiegokolwiek utworu. Wiele dzieł powstających w ramach wykonywania profesji twórczych na podstawie umów o dzieło ma na celu osiągnięcie na bieżąco wyznaczonych rezultatów, nie zawsze o takich samych walorach jakościowych. Twierdzenie na tej podstawie, że płatnikowi składek nie zależało na konkretnym, indywidualnym rezultacie pracy

ubezpieczonego jako kiper, lecz tylko na jego dyspozycyjności nie znajduje uzasadnionych podstaw w materiale dowodowym sprawy. Realizowanie w toku wykonywania pracy określonego katalogu czynności jest warsztatową koniecznością profesjonalnego podejścia do wykonywanych zadań. Nie stanowi to dowodu na brak możliwości wytworzenia dzieła lub utworu w rozumieniu przepisów o prawach autorskich. Rezultatem prac kiper, jest uzyskanie określonego smaku/zapachu, zaś w przypadku szkolenia - odbycie warsztatów o charakterze twórczym i profesjonalnym. Nie ma więc podstaw twierdzenie, że tego rodzaju rezultat nie może być przedmiotem umowy o dzieło.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy prawidłowo zdefiniował przedmiot spornych umów jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła, za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła, które nie stanowiło tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Wbrew bowiem twierdzeniom apelacji, ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika, aby ubezpieczony zawarł z płatnikiem składek umowy cywilnoprawne o cechach charakterystycznych dla umowy o świadczenie usług, do których należy stosować odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.).

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł organ rentowy, domagając się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, a w razie uznania, że podstawa naruszenia prawa materialnego jest oczywiście uzasadniona - uchylenia wyroku i orzeczenia co do istoty sprawy przez oddalenie odwołania oraz zasądzenia od płatnika składek na rzecz skarżącego kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W skardze kasacyjnej zarzucono naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie: 1) art. 627 k.c., przez błędną wykładnię polegającą na jego zastosowaniu, mimo że zawarte umowy nie miały charakteru umowy o dzieło; 2) art. 750 k.c., przez błędną wykładnię polegającą na jego niezastosowaniu, mimo że sporne umowy miały charakter umów o świadczenie usług, do których należy stosować odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia; 3) art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy systemowej, przez błędne przyjęcie, że ubezpieczony nie podlega z tytułu zawartych umów obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Zdaniem skarżącego praca ubezpieczonego na podstawie spornych umów sprowadzała się do systematycznego, powtarzalnego wydawania opinii w zakresie oceny jakości sprowadzonych produktów, współtworzenia nowych produktów, prowadzenia szkoleń, budowania baz danych, a więc szeregu czynności wykonywanych na konkretnym etapie działalności prowadzonej przez płatnika składek. Sporne umowy nie konkretyzowały rezultatu pracy, a ich wykonanie następowało na rzecz podmiotu, który stale w zakresie swojej działalności zajmuje się czynnościami danego rodzaju, tj. sprzedażą, dystrybucją i produkcją herbaty. Stąd oczywiste jest, że przed każdym etapem przygotowania produktów do wprowadzenia na rynek konieczne było wcześniejsze sprawdzenie ich jakości. Działania związane z kontrolą jakości sprzedawanych produktów mają charakter techniczny, pomocniczy i przygotowawczy, nie noszą znamion pracy twórczej, a zatem trzy roczne umowy nie mogą być postrzegane jako umowy o dzieło.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna ma usprawiedliwione podstawy w zakresie podniesionych zarzutów naruszenia prawa materialnego, ponieważ na podstawie poczynionych w sprawie ustaleń stanu faktycznego nie można uznać, aby czynności wykonywane przez ubezpieczonego w ramach spornych umów zawieranych z płatnikiem składek mogły być wykonywane w ramach umowy o dzieło, o której mowa w art. 627 k.c.

Przepis art. 627 k.c. definiuje umowę o dzieło jako zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem zależnym od wartości dzieła. Umowa ta jest odrębna rodzajowo od umowy zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.) i umowy o świadczenie usług (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.), do której stosuje się przepisy o zleceniu (art. 734 w związku z art. 750 k.c.).

Porównanie elementów konstrukcyjnych umowy o dzieło z cechami innych umów o świadczenie usług (zlecenia) zobowiązuje wykonawcę tej umowy nie do samego starannego działania, lecz do uzyskania dzieła jako konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu tego działania (art. 628 § 1, art. 629 i art. 632 k.c.). Natomiast wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą

charakterystyczną dla umów zlecenia oraz o świadczenie usług (art. 734 § 1 i art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15, LEX nr 2113367; z dnia 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14, LEX nr 1816587; z dnia 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14, LEX nr 1521243; z dnia 8 października 2013 r., III UK 126/12, OSNP 2014 nr 9, poz. 135).

Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał w swoim orzecznictwie, że chociaż obie umowy (o dzieło oraz o świadczenie usług) należą do szerszej kategorii umów o świadczenie usług, to ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło jest umową rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 235/17, LEX nr 2541897). Tam, gdzie zleceniobiorca ma pracować, najczęściej wykonując powtarzalne, podobne i takie same, z reguły proste czynności, tam co do zasady chodzi o umowę o świadczenie usług. Cechą istotną umowy jest wówczas samo wykonywanie czynności (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2023 r., I USK 217/22, LEX nr 3614143). Wynikiem takiej pracy może być rezultat, który nie jest dziełem (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 2021 r., II USK 457/21, LEX nr 3273671 i powołane tam orzeczenia czy wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 2020 r., I UK 83/19, LEX nr 3093414). Podkreśla się, że również i czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko, że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 236/17, LEX nr 2542308). Stąd z umową o dzieło nie mamy do czynienia w każdym przypadku, kiedy występuje rezultat usługi. „Rezultat” umowy nie jest zarezerwowany tylko dla

umowy o dzieło (art. 627 k.c.). Określone „dzieło” jako efekt pracy może być też wynikiem starannej pracy zleceniobiorcy (także pracownika). Nie jest to jednak relacja zwrotna, czyli to, co jest właściwe dla umowy o staranną pracę, nie musi być dziełem, o jakim mowa w art. 627 k.c. (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 2024 r., I USK 278/23, LEX nr 3739021 czy wyrok z dnia 5 marca 2025 r., II USKP 84/23).

Dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało standardy i kryteria odróżniające umowę o dzieło od umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu. Jednym z takich kryteriów jest oznaczenie zamawianego dzieła, czyli sprecyzowanie (najlepiej, choć niekoniecznie, w samej treści umowy) dzieła, jako pewnego określonego rezultatu pracy ludzkiej, konkretnego i indywidualnie oznaczonego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 22 listopada 2018 r., II UK 362/17, LEX nr 2580537; z dnia 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, LEX nr 1455433). W wyrokach z dnia 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841) oraz z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115), Sąd Najwyższy wskazał, że w wypadku umowy o dzieło, a więc umowy o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich, niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu.

Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt, być obiektywnie osiągalny i pewny, zgodny z umową stron (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2016 r., II UK 218/15, LEX nr 2052526). Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia nowej rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając jednak wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek: Komentarz do Kodeksu cywilnego 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. II, 1972, s. 1371), należy stwierdzić, że

takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski: Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. II, 2005, s. 351-352). Musi mieć ono z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522 i postanowienia z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476 oraz z dnia 27 stycznia 2021 r., III USK 32/21, LEX nr 3113259). Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03 (LEX nr 599732), art. 627 k.c. wskazuje jedynie na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 marca 2023 r., I USKP 26/22, LEX nr 357167 czy postanowienie z dnia 8 grudnia 2020 r., I UK 356/19, LEX nr 3089201). W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zatem przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy.

Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3

listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Taki sprawdzian będzie zaś możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19, LEX nr 3074994). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531 oraz z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). Brak ustalenia w umowie (jak i podczas wykonywania pracy) tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. Taki brak kryteriów określających pożądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00). Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że aby efekt danych działań mógł być przedmiotem umowy o dzieło, strony umowy nie mogą poprzestać tylko na określeniu, rodzaju i rozmiaru (ilości) prac oraz miejsca ich wykonania, lecz muszą oznaczyć z góry konkretny rezultat takich prac, mający indywidualny charakter, pozwalający na odróżnienie go od efektu prac rodzajowo podobnych (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19).

W realiach rozpoznawanej sprawy – biorąc pod uwagę cytowane wyżej wypowiedzi orzecznictwa na tle art. 627 k.c. – nie sposób przyjąć, że trzy sporne roczne umowy spełniają wymienione kryteria charakteryzujące umowę o dzieło.

Przede wszystkim w umowach tych nie określono konkretnego rezultatu (dzieła), którego ubezpieczony zobowiązał się dostarczyć, nie sprecyzowano cech indywidualizujących wykonywane dzieło ani parametrów, pozwalających na poddanie tego dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, nie oznaczono też końcowego terminu realizacji zadania. Z treści umowy z dnia 18 grudnia 2012 r. wynika, że przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania na żądanie zamawiającego dzieła, którym według § 1 pkt 1 tej umowy jest w rzeczywistości katalog wyszczególnionych czynności, tj.: „ocena”, „opiniowanie”, „testowanie”,

„szkolenie” i „doradztwo”. W każdej z trzech rocznych umów wskazane zostały rodzajowo czynności. Z lektury uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że argumentami przemawiającymi za uznaniem spornych umów za umowy o dzieło były: intencja stron przejawiająca się w przyjętej nazwie spornych umów (umowa o dzieło) oraz ustalenie, że na podstawie tych umów ubezpieczony tworzył nowe mieszanki herbat i prowadził szkolenia dla pracowników szykowanych na stanowisko kiper, które „miały charakter autorski, oparty wyłącznie na wiedzy i doświadczeniu ubezpieczonego, prowadzone były według własnej, niepowtarzalnej koncepcji”.

Na tej podstawie Sąd Okręgowy uznał, że zarówno „stworzenie nowej receptury, nowej mieszanki herbaty czy nowego smaku, a także szkolenie osób w tym kierunku na bazie własnej wiedzy, własnego doświadczenia zawodowego i indywidualnych predyspozycji i właściwości kiper, który może stanowić dzieło w rozumieniu art. 627 k.c.” Podzielając to stanowisko Sąd Apelacyjny podkreślał zaś nietypowe i rzadko spotykane umiejętności, zdolności i doświadczenie ubezpieczonego jako smakosza herbat (kipera), który dzięki tym przymiotom „miał możliwość tworzenia oryginalnych, nowych smaków herbat na bazie tworzenia mieszanek różnych ich gatunków, przy współpracy z innym kiperem”.

Odnosząc się do tej argumentacji w pierwszej kolejności należy zauważyć, że charakter prawny umowy nie może wynikać z subiektywnej oceny (przekonania) stron umowy. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2021 r., III USK 32/21). Oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. Stosowanie do art. 65 § 1 k.c., w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. A zatem o zakwalifikowaniu umowy łączącej strony jako umowy o dzieło bądź zlecenia nie może przesądzać wspomniany sam fakt nadania jej takiej nazwy oraz gramatyczne sformułowanie przedmiotu umowy, gdyż musi to

wynikać z celu gospodarczego oraz obowiązków stron określonych w umowie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 2024 r., I USKP 109/23, LEX nr 3696202).

Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu, lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2024 r., I USKP 94/23 czy postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2023 r., I USK 10/23, LEX nr 3610307). Zatem jeśli powstają wątpliwości, czy tytuł umowy odpowiada jej istocie, należy badać treść umowy oraz sposób jej faktycznego wykonywania (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 marca 2025 r., II USKP 84/23, niepubl. i powołane tam orzeczenia).

Tymczasem z ustaleń poczynionych w sprawie wynika, że umowy „były zawierane przez strony ze świadomością, że ich celem jest przede wszystkim tworzenie nowych mieszanek herbat zgodnie z zapotrzebowaniem zamawiającego”, ale również sprzecznie z tym co powyżej, iż „w okresie obowiązywania umów o dzieło nie było potrzeby sporządzenia nowych autorskich mieszanek, gdyż kontynuowano produkcję mieszanek stworzonych wcześniej przez ubezpieczonego” oraz że „poza przygotowywaniem ludzi do pracy kiper a ubezpieczony nie wykonywał innych czynności”. Ponadto Sąd Okręgowy ustalił, że „ubezpieczony przekazywał swoją wiedzę na wszelkie tematy dotyczące herbaty, w tym dotyczące uprawy herbaty, jej gatunków, krajów pochodzenia czy wydobywania i określania smaków i tworzenia mieszanek. Wiedza przekazywana przez ubezpieczonego nie była wiedzą podręcznikową, a nauka przyszłych kiperów nie była nauką standardową, typowo szkolną. (...) Przekazywanie wiedzy przyszłym potencjalnym kiperom nie miało charakteru odtwórczego, miało charakter niepowtarzalny, niestandardowy, twórczy i indywidualny. Praktycznie każda dyskusja, w której brali udział słuchacze - przyszli kiperzy, na temat tworzenia nowych procedur była finalizowana stworzeniem właśnie nowej receptury, nowego smaku, nowej autorskiej mieszanki”.

Na podstawie powyższych ustaleń Sąd Apelacyjny uznał, że rezultatem prac ubezpieczonego było „w przypadku szkolenia - odbycie warsztatów o charakterze twórczym i profesjonalnym”, co wpisuje się w umowę o dzieło. Ustalono także, że wszystkie opisane w spornych umowach czynności (tj. ocena parametrów jakościowych prób surowców wskazanych przez zamawiającego przewidzianych do zakupu oraz ich zgodności z potrzebami i wymogami zamawiającego, opiniowanie

receptur mieszanek, testowanie i ocena zgodności wytwarzanych produktów z recepturami, opiniowanie istniejących receptur mieszanek pod kątem możliwości zakupu surowców, wykonywanie oceny jakości zakupionych surowców, sensoryczne testowanie jakości wytwarzanych produktów, współpraca w przebudowie receptur mieszanek, budowa jednolitego systemu oceny dostawców i budowa bazy danych dostawców we współpracy z oddelegowaną osobą, szkolenie R&D Managera zgodnie z ustalonym harmonogramem, szkolenie wyznaczonego pracownika działu zakupów w kierunku kiperskim zgodnie z ustalonym harmonogramem, doradztwo w procesie zakupu herbat) ubezpieczony miał wykonywać maksymalnie przez 40 godzin miesięcznie i bez względu na liczbę przepracowanych godzin otrzymywał wynagrodzenie ustalone w umowie. Ubezpieczony najczęściej współpracował z R. B., który u płatnika składek był zatrudniony na podstawie umowy o pracę i zajmował się tą samą dziedziną co ubezpieczony. Obaj kiperzy prowadzili dyskusje, co było elementem szkolenia przyszłych kiperów.

Wprawdzie istotnie, jak to wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, Sąd Najwyższy przyjmuje niekiedy, że przedmiotem prawa autorskiego może być wykład (por. uchwałę z dnia 14 lutego 2012 r., III UZP 4/11, OSNP 2012 nr 15-16, poz. 198 oraz wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 3 lipca 2007 r., II CSK 207/07, LEX nr 527097; z dnia 28 listopada 2006 r., IV CSK 203/06, LEX nr 369175; z dnia 6 maja 2004 r., III CK 571/02, LEX nr 558594; z dnia 25 stycznia 2006 r., I CK 281/05, OSNC 2006 nr 11, poz. 186 z glosą M. Barczewskiego, Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa z 2007 r. nr 4, s. 69; z dnia 30 maja 2001 r., I PKN 429/00, OSNP 2003 nr 7, poz. 174), a w cytowanym przez Sąd Apelacyjny wyroku z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13 (LEX nr 1379926), uznano, że działania polegające na wygłoszeniu cyklu wykładów na konkretny temat, mających cechy wykładu monograficznego w znaczeniu kursu - cyklu wykładów traktujących o jednym konkretnym zagadnieniu, mających na celu dokładne i szczegółowe przedstawienie określonej problematyki lub wyczerpanie zagadnienia ujętego w tytule, który ma cechy utworu w pojęciu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (obecnie jednolity tekst: Dz.U. z 2025 r., poz. 24, dalej jako prawo autorskie), nie jest objęte obowiązkiem ubezpieczenia społecznego. W tym samym tonie Sąd Najwyższy wypowiedział się także w wyrokach z dnia 4 czerwca

2014 r., II UK 420/13 (OSNP 2015 nr 10, poz. 40) i II UK 548/13 (LEX nr 1496287) oraz z dnia 10 lipca 2014 r., II UK 454/13 (LEX nr 1495840).

Jakkolwiek w powołanych orzeczeniach zaaprobowano więc dzieło, którego przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, jednak tylko pod tym warunkiem, że wykładowi można przypisać cechy utworu w rozumieniu prawa autorskiego. Ten warunek spełnia zaś tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego. Wówczas Sąd Najwyższy zaakcentował argumenty odwołujące się do treści umowy, w której umówiony przedmiot odwoływał się do utworu w rozumieniu prawa autorskiego (umowa zatytułowana została jako „umowa o dzieło i o przeniesienie praw autorskich”), więc w ten sposób strony wyeksponowały wolę stworzenia i odbioru dzieła przez nadanie mu cech utworu chronionego prawem autorskim, czego w niniejszej sprawie nie ustalono.

Co do zasady dominuje jednak aktualnie stanowisko, według którego prowadzenie wykładu, nauczanie i inne formy dydaktyki należą do umów starannego działania. Jest tak choćby z tego powodu, że tego rodzaju aktywności nigdy nie odrywają się od wykładowcy (nauczyciela) i trwają tylko tak długo, jak ich wygłaszanie lub nauczanie, które nie zawsze pozwalają na osiągnięcie założonych lub oczekiwanych rezultatów u osób nauczanych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 1970 r., II PR 298/69, LEX nr 14053; z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99 i z dnia 5 grudnia 2000 r., I PKN 127/00, OSNAPiUS 2002 nr 15, poz. 356).

Już w wyroku z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że umowa, której przedmiotem jest przeprowadzenie szkolenia umożliwiającego kandydatom na kierowców przystąpienie do egzaminu państwowego w celu uzyskania prawa jazdy, jest umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a nie umową o dzieło (art. 627 k.c.). Dalej w wyroku z dnia 18 czerwca 2012 r., II UK 308/11, stwierdzono, że wyszkolenie kierowcy nie ma charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz jest realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonaniu usług, choćby bez nadzoru ze strony zamawiającego. Według wyroku z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13, nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy

pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem oznacza to, że zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów prawa autorskiego, ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny (por. też np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 marca 2013 r., III CSK 216/12, LEX nr 1324298; z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13; z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411 i z dnia 6 sierpnia 2014 r., II UK 566/13, LEX nr 1500668). W ocenie Sądu Najwyższego określona forma prowadzenia zajęć edukacyjnych (z przygotowaniem materiałów, np. slajdów, wykresów) nie przesądza o ich wykonywaniu w ramach umowy o dzieło, bowiem jest zwykle stosowana także przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę czy umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy - edukacji słuchaczy, przekazania im wiedzy - nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Podobnie nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu wykładów (zajęć dydaktycznych, zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13), tak jak umowa o przeprowadzenie zajęć terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego, w której zainteresowana zobowiązała się do osobistego prowadzenia terapii logopedycznej (zob. wyrok z dnia 8 listopada 2013 r., II UK 157/13, OSNP 2015 nr 1, poz. 15) czy też przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2013 r., II UK 402/12, LEX nr 1430308). Tego rodzaju wykładnia prawa została zaaprobowana w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 542/13 (LEX nr 1738491), który oceniał charakter zatrudnienia nauczyciela akademickiego, a więc osoby o dużym zakresie swobody (brak ścisłego podporządkowania), niemniej jednak zobowiązanego do prowadzenia zajęć w określonym wymiarze rocznym (pensum), nakazując powtarzalne prowadzenie zajęć w określonych dniach i godzinach oraz precyzując jego miejsce, ponieważ nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się jego indywidualny charakter.

Także w doktrynie podkreśla się, że przeprowadzenie wykładu poprzedzone jest odpowiednim przygotowaniem przez osobę prowadzącą, jednak przebieg zajęć będzie każdorazowo zależny od poziomu uczestników, zasobu ich wiedzy, zdolności, umiejętności podejmowania dyskusji, zainteresowania tematem itp. To zaś oznacza, że efekt zajęć dydaktycznych w postaci opanowania wiedzy, przygotowania do egzaminu (zaliczenia) zależny jest w znacznym stopniu od słuchacza, co bez wątplenia przemawia za uznaniem, iż działania wykładowcy musi cechować należyta staranność. Tego typu forma nauczania sprowadza się do interakcji z odbiorcą, a nie jedynie do uporządkowanego przekazania wiedzy w przyjętej (twórczej lub nie) formie (por. T. Bakalarz, Kwalifikacja prawna umów, których przedmiotem jest działalność dydaktyczna, Przegląd Sądowy 2016 nr 11-12, s. 174). W najnowszym orzecznictwie (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 15 marca 2016 r., II UK 129/15, LEX nr 2288932; z dnia 19 kwietnia 2016 r., II UK 184/15, LEX nr 2046362; z dnia 10 maja 2016 r., II UK 217/15, LEX nr 2056874; z dnia 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15; z dnia 19 stycznia 2017 r., II UK 590/15, LEX nr 2216188; z dnia 12 kwietnia 2017 r., II UK 140/16, LEX nr 2310112) dominuje stanowisko, że w przypadku umowy o dzieło „autorskie” w rozumieniu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądzającą) jest jego zakres, którego określenie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tej samej tematyki. Istotą wykładu jako dzieła autorskiego jest jego treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry określony temat. Skoro w momencie zawierania umowy temat wykładu jest nieznan, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat. Zatem decydujące są dodatkowe kryteria. Jako zasadę można przyjąć, że w procesie dydaktyki wymagane jest staranne działanie, to zaś nie prowadzi do osiągnięcia określonego, indywidualnego rezultatu (zob. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 2021 r., I USK 193/21, LEX nr 3352443 i z dnia 10 lipca 2024 r., I USK 341/23, LEX nr 3732552). Tymczasem w umowie o dzieło musi być on z góry określony, mieć być samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny, zgodny z umową stron (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2016 r., II UK 218/15). W skrajnym wypadku nawet stworzenie utworu w

rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza, że został on wykonany na podstawie umowy o dzieło (art. 627 k.c.), a jego autor nie podlega z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 236/17).

Wracając na płaszczyznę rozpoznawanej sprawy, to zgodnie z postanowieniami spornych umów, ich przedmiotem było m.in. przeprowadzenie rozłożonego w czasie (na przestrzeni wielu miesięcy) „szkolenia R&D Managera zgodnie z ustalonym harmonogramem” oraz „szkolenia wyznaczonego pracownika działu zakupów w kierunku kiperskim zgodnie z ustalonym harmonogramem”, przy czym według poczynionych w sprawie ustaleń szkolenia te obejmowały „wszelkie tematy dotyczące herbaty”. Tak określony przedmiot umowy nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło), gdyż nawet w zarysie nie konkretyzuje on tematu poszczególnych wykładów, które miałyby przy tym charakter naukowy. Oznacza to, że temat szkoleń (wykładów) pozostawiono do uznania wykonawcy (ubezpieczonemu), a więc w momencie zawierania umowy nie był on znany. Trudno zatem przyjąć, aby zamawiający wymagał od ubezpieczonego osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu (efektu), który poddawałby się sprawdzianowi w aspekcie wykonania umowy zgodnie z zamówieniem. To daje podstawy do przyjęcia, że ubezpieczony został zobowiązany do przekazywania wiedzy w formie cyklu wykładów z danej dziedziny w okresach wynikających ze spornych umów. Taka zaś forma prowadzenia zajęć edukacyjnych nie przesądza o ich wykonywaniu w ramach umowy o dzieło, bowiem jest także zwykle stosowana przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę czy umowy o świadczenie usług. W okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy chodziło o wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki będzie rezultat tych czynności. Jeżeli zaś przedmiotem spornych umów w zakresie szkoleń byłaby określona czynność (czynności), a nie jej wynik, to wskazywałoby to na ich kwalifikację jako umów starannego działania, tj. umów o świadczenie usług z art. 750 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 oraz z dnia 13 czerwca 2012 r., I UK 308/11).

Na dokonaną przez Sąd Apelacyjny kwalifikację spornych umów nie może mieć przy tym decydującego wpływu podkreślane przez ten Sąd unikatowość wiedzy ubezpieczonego wynikająca z wykonywania przez niego bardzo rzadkiego zawodu

(zaledwie przez kilka osób w Polsce), wymagającego ze swej istoty nadzwyczajnej sprawności i wrażliwości węchu oraz kubków smakowych. Przedmiotem umowy o dzieło nie musi być bowiem żaden unikatowy wytwór, do wykonania którego niezbędne są jakieś szczególne umiejętności artystyczne (twórcze), gdyż dziełem może być np. stół wykonany na zamówienie, wyremontowany lokal, wyczyszczona odzież czy przepalenie złomu (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2023 r., I USK 217/22; z dnia 11 marca 2020 r., III UK 51/19, LEX nr 2736268; z dnia 2 września 2020 r., I UK 170/19, LEX nr 3062762). Dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy indywidualne cechy umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2019 r., II UK 577/17, LEX nr 2642735; z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13; z dnia 17 grudnia 2019 r., III UK 393/18, OSNP 2021 nr 1, poz. 6).

Ponadto sporne umowy przewidywały stałe, wypłacane miesięcznie wynagrodzenie, co wskazuje na to, że zależało ono od samej gotowości do realizacji zobowiązania, które nie było jednorazowe, lecz powtarzalne na przestrzeni kilku lat, a nie było uzależnione od przeprowadzenia konkretnego wykładu czy stworzenia mieszanki herbat. Stan gotowości i oczekiwania na zlecenie wykonania określonej pracy (na złożenie zamówienia) nie jest sytuacją właściwą dla wykonawcy dzieła, który dzieło po prostu wykonuje (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEX nr 1162195), a to przesądza o zakwalifikowaniu spornych umów, nazywanych przez strony umowami o dzieło, do umów starannego działania (umów zlecenia lub o świadczenie usług z art. 750 k.c.), które podlegają obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, na mocy w art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Pamiętać bowiem trzeba, że przedmiot umów z udziałem profesjonalisty stanowi elementarną cechę kontraktu opisanego w art. 627 k.c., dlatego powinien on być oznaczony *in concreto*, ściśle według schematu właściwego dla danego rodzaju umowy, niezależnie od rodzaju prowadzonej działalności i oczywistości jego powstania z racji określonych umiejętności, cech osobistych wykonawcy. Ułomna konstrukcja przedmiotu umów nie rodzi żadnego domniemania (faktycznego ani prawnego), że chodzi wyłącznie o uzyskanie konkretnego rezultatu. Ten bowiem

może być osiągnięty w toku wykonania różnych rodzajów umów. Wynika z tego, że na gruncie ubezpieczenia społecznego umowa, której przedmiot został przez profesjonalistę określony nieprecyzyjnie, nie może być kwalifikowana jako wyjątek od reguły, usprawiedliwiający fakt niepodlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r., II UK 147/16, LEX nr 2296861).

W orzecznictwie jednoznacznie przyjmuje się, że sam zamiar zawarcia umowy o dzieło uzewnętrzniony świadomym podpisaniem takiej treści umowy, nie może zmienić charakteru „zatrudnienia” zainicjowanego taką umową, jeśli wykazuje ono w przeważającym stopniu cechy innego stosunku prawnego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, LEX nr 470956; z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, LEX nr 885011). O charakterze umowy decyduje jej treść i wykonanie w zakresie wszystkich elementów zobowiązania, postrzeganych łącznie.

Skoro dana umowa wiąże się z obowiązkami publicznoprawnymi, w tym wypadku powinnością opłacania składek na ubezpieczenia społeczne, to obowiązek organu rentowego, a następnie zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, dotyczyć musi badania rzeczywistej treści umowy stron i sposobu jej wykonania. System ubezpieczeń społecznych ma bowiem charakter powszechny, a przepisy o podleganiu ubezpieczeniom społecznym z mocy prawa - charakter norm *iuris cogentis*, co nie pozwala przyjmować, że ubezpieczenia społeczne nie obejmują działalności zarobkowej, polegającej na świadczeniu usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Ponadto strony nie mogą układać stosunków prawnych z zamiarem obejścia imperatywnych przepisów prawa ubezpieczeń społecznych regulujących obowiązkowe tytuły podlegania ubezpieczeniom społecznym.

Podsumowując stwierdzić trzeba, że szereg czynności wskazywanych w zawartych umowach, do wykonania których zobowiązał się ubezpieczony, nie może stanowić dzieła w rozumieniu art. 627 k.c., a praktyczne szkolenia, którym szczególną wagę przypisały Sądy obu instancji, stanowiły tylko jedną z wyszczególnionych w spornych umowach czynności.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. i art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c. orzekł jak w sentencji.

[r.g.]